

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na
wszystkich poczta cesarstwa niemiec-
kiego i w Austrii marek 9,15; w innych
krajach: cna poznańska z dołączeniem
przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobno-
lamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 29 listopada 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zapraszając do przedpłaty na mie-
siąc grudzień, dzielimy się z Czytel-
nikami naszymi miłą wiadomością, że
pod koniec grudnia r. b. rozpocznie-
my w odcinku naszego pisma druk-
ownie napisanej historycznej powieści
Henryka Sienkiewicza pod
tytułem:

„POTOP.”

Imię tak znakomitego pisarza,
który niezrównaną powieścią z wojen
kozackich „**Ogniem i mie-
czem**” stanął od razu w rzędzie
pierwszych autorów europejskich, bę-
dzie dla Czytelników naszych naj-
lepszym zaleceniem tego nowego znako-
mitego utworu, osnutego na tle wo-
jen szwedzkich, w którym wracają na
scenę niektóre typy z ostatniej powie-
ści „**Ogniem i mieczem.**”

Redakcja „Kuryera Pozn.”

Poznań, 28 listopada.

(Wczorajsze obrady francuskiej Izby deputowanych:
przyjęcie kredytów na wojnę z Chinami, porządek
dzienny dep. Carnota, wyrażający lekką nagane
dla polityki zagranicznej gabinetu i odrzucenie tego
wotum ze strony p. Ferrero. — Otwarcie parla-
mentu włoskiego i wczorajsze posiedzenie Izby de-
putowanych i senatu. — Otwarcie parlamentu ru-
muńskiego i mowa tronowa.)

I dzisiejsze telegramy zajęte są pra-
wie wyłącznie streszczeniem obrad, jakie
w tej chwili toczą się w europejskich ciałach
prawodawczych. Obrady te dotyczą
ważnych kwestyj politycznych i z tego
powodu będą zwięzle podać wyzer-
pujący ich przebieg, odkładamy na później
bliższe wyjaśnienie i następujące się
uwagi. Francuska Izba deputowanych
uchwaliła wreszcie wczoraj po trzydni-
wej dyskusji żądane kredyty dla Ton-
kinu, przyjąwszy 361 przeciw 166 głosom
pierwszy wniosek, domagający się 16
milionów franków i drugi wniosek 351
przeciw 179 głosom, żądający 43 miliony.
Izba nie zdecydowała jednak dotąd
ostatecznie o losie gabinetu. Na wczoraj-
szym posiedzeniu wniósł dep. Carnot
o przejście do zwykłego porządku dzien-
nego nad całą kwestyą tonkińską a mo-
tywował swój wniosek w sposób nastę-
pujący: Izba ob staje za wykonaniem
traktatu zawartego w Tien-tsin, przyjmując
do wiadomości oświadczenie rządu, i li-
cząc na jego energią, wyraża ufność, że
zdolna zapewnić Francji jej prawa i to,
ażebym ją szanowano. Pann Ferremu nie
wystarczyło tak umotywowany porządek
dzienny i żądał wyraźniejszego wotum
zaufania. Izba postanowiła tedy 364 przeciw
307 zarządzić powtórne głosowanie nad
wnioskiem Carnota, a ponieważ opozycja
żądała odrębnego głosowania, przeto od-
roczono obrady na dzień następny. Jest
to ostatni, ale słaby już atak opozycji;
p. Ferry, jakeśmy już wczoraj pisali, wy-
jdzie zwycięsko z tych kilkodziennych walk
parlamentarnych.

W dniu wczorajszym otwartym został
parlament włoski. Posiedzenie izby ni-
ższej zagał marszałek i przypomniał pobyt
króla Humberta w Neapolu i Breścii
podczas grasującej w tych miastach cholery.
Izba przyjęła następnie jednogłośnie
wnioski deputowanych Sandonato i Cava-
lletto, wypowiadające królowi i księżce
Aosta podziękowanie i podziw Izby za
owo poświęcenie i żądające zarazem usta-
nowienia komisji, która uchwałę tę wrę-
czy królowi. W dalszym toku obrad
przedłożył minister finansów projekt bud-
żetowy na rok 1885—86 i dołączył do
niego sprawozdanie o położeniu finanso-
wem Włoch. Prezes ministerstwa przed-
łożył projekt do ustawy sanitarniej dla
Neapolu i wniósł o uchwalenie nagłości
obrad, na co się też Izba zgodziła.
W końcu posypały się jak z rogu obfito-
ści różne interpelacje, a pomiędzy nimi
interpelacja, dep. Crespiego, żądająca od-
rzucenia wyjaśnienia jego wewnętrznej poli-
tyki. P. Depretis oświadczył, że zastrze-
ga sobie czas, w którym odpowie na inter-
pelacje. W końcu zamknięto posiedzenie,
ponieważ się wykazało, że Izba dla nie-
dostatecznej liczby członków nie może
prawomocnych stanowić uchwał. Posie-
dzenie senatu zagał krótką przemową
marszałek Durando. I senat uchwalił
przebrać królowi Humbertowi podziękowa-
nie za poświęcenie, jakie okazał, zwiędzając
dotknięte cholera miejscowości. Pierwszą
kwestyą, nad którą obradować będzie Izba

nijsza, będą prawdopodobnie wspomniane
przez nas wczoraj konwencye kolejowe.
Opozycyjna lewica odbyła w środę naradę
i postanowiła nie żądać wotum niezaufa-
nia dla rządu w tej kwestyi, i tylko po-
zostawić mu całą odpowiedzialność.

W dniu także wczorajszym zebrał się
na nową sesyą parlament rumuński. Król
Karól wygłosił mowę od tronu, w której
wspomniał na wstępie o nowej ustawie
wyborczej. Ustawa ta usunęła wiele
niegodności i sprawiła to, że ostatnie wy-
bory w jak największym odbyły się porząd-
ku. Przeszedł następnie do polityki zagra-
nicznej, położył król przyścisł na stósunki Ru-
munii do mocarstw zagranicznych, które
nazwał bardzo dobrze, mianowicie z
państwami sąsiednimi. „Dzisiejsza era
pokojowa — tak mówił dalej monarcha
— wyjdzie na korzyść Rumunii; kraj
bawiem będzie się mógł podźwignąć ma-
terjalnie i moralnie. Chodzi przedewszys-
tkiem o to, ażeby ludowi przystępnymi
uczynić nowoczesne warunki bytu,
popępszyć administracyę, dać większe
bezpieczeństwo sądownictwu i wzmożnić
zaufanie ludności do wyroków sądowych.”
Mowa tronowa wspomina dalej o armii,
o naprawie komunikacyi i wskazuje głów-
nie na kwestyę ekonomiczną, szczegółowo
rozwodzi się nad smutnym stanem ról-
nictwa, jaki panuje w całej Europie, a
tak dotkliwie daje się we znaki Ru-
munii, którą prócz tego trapi jeszcze
wielki brak pieniędzy. Jakkowiek kry-
zys ta zaskoczyła Rumunię niespodzia-
nie i to przy uregulowaniu finansach, na-
stręcza ona przecież dogodną sposobność do
zarządzenia złemu, mianowicie wykazuje
potrzebę podniesienia rolnictwa i przemysłu,
gdyż obie te gałęzie dobrobytu krajowego
zdolne będą złagodzić podobne klęski,
jakie dotknąć mogą jeszcze w przyszłości
Rumunię. Kilka ustępów mowy tronowej
powitał parlament oklaskami.

Wybory.

„Dziennik Poznański“ czyni nam
we wczorajszym numerze zarzut, jako-
byśmy dzień pierwej r a d z i l i wybor-
com wstrzymać się od głosowania na
dr. Jarnatowskiego, i twierdzi, jako-
byśmy tém naruszyli główną podstawę
solidarności.

Najprzód winniśmy sprostować myl-
ne twierdzenie „Dziennika Pozn.” ja-
kobyśmy r a d z i l i wyborcom wstrzy-
mać się od głosowania, bośmy nie ra-
dzili nikomu, tylko na podstawie przed-
łożonych opowód wypowiedzieliśmy
zdanie, iż ktoby się wstrzymał od gło-
sowania na p. dr. J., nie może być o-
skarżony o zerwanie solidarności.

Możemy „Dziennik“ zapewnić, że
o nietykalności zasady solidarności ja-
steśmy tego samego, co on, zdania —
z wyjątkiem jedynym tam, gdzie prze-
prowadzenie jej bez względu wchodzi
w kolizyę ze sumieniem, zwłaszcza na
polu religijnem. Tutaj dajemy pierw-
zeństwo sumieniu. Wszakżeż i sta-
tuta Koła sejmowego, dla których so-
lidarność głównem jest prawem, za-
wierają w sobie ten bardzo słuszny
wyjątek.

Sądźmy, że solidarność narodowa
nie na tém nie straci, jeżeli i my te-
mu wyjątkowi prawo bytu przyznamy.

Rezultat wczorajszych wyborów jest
następujący:

- W I obwodzie klasy III oddano głosów 573, z których
 - 1) p. Antoni Piftzner otrzymał 214,
 - 2) p. Türk 350.
 - W II obwodzie padło z 576 głosów
 - 1) na p. dr. Buskiego 214,
 - na p. Meirera 212,
 - 2) na p. Forstera 362,
 - na p. Wollburga 362.
 - W III obwodzie z 506 głosów padło
 - 1) na p. Wl. Jerzykiewicza 160,
 - 2) na p. Müllera 346.
 - W IV obwodzie otrzymał z 513 głosów
 - 1) dr. Jarnatowski 280,
 - 2) kupiec Schönlanek 233.
- Przed 2 laty głosowało na Chwaliszewie 592 wyborców, a z tych 346 oddało głosy swe na Polaka.

Morderstwo w sali sądowej.

Biuro Wolffa donosi pod dniem wczorajszym:

Paryż, 27 listopada. Pani Klodo-
weuszowa Hugues, żona radykalnego po-
sta ze skrajnej lewicy, strzeliła dziś kil-
ka razy z rewolweru w sali sądów przy-
sięgłych do niejakiego pana Morin, który
ją dawniej oczernił.
Morin padł trupem.

Wypadek ten nadzwyczajny i nie-
zwykły jest smutnym i przerażającym
dowodem, jakie ogromne postępy poczyni-
ła we Francji desperacka zachwalność,
lekceważąca wszystko i wszystkich.

Kobieta, żona deputowanego, a więc
człowieka zajmującego stanowisko w so-
łeczeństwie — wymierza sobie sama
sprawiedliwość i w obec powagi trybu-
nału, wystrzałem z rewolweru trupem kładzie
człowieka, który ją skrzywdził na
sławie.

Sądy gotowe panią Hugues uznać
niewinną, gdyż wystąpiła jedynie w o-
bronie zacepionego i znieważonego
honoru.

Niestety, tak się dzieć musi w so-
łeczeństwie, w którym są ludzie, uważa-
jący za swe zadanie rugować z życia
zasady chrześcijańskie, publicznie się z
nich natrzęsać i już od dzieciństwa w
serca młodego pokolenia szczepią pogardę
dla Kościoła i wzniosłych nauk Chry-
stusa.

Było to w zeszłym tygodniu w Wan-
deu, znanym z przywiązania do swych kró-
łów i do Kościoła katolickiego.

W wiejskiej szkole w St. Jouis no-
womodny bakałarz bezwyznaniowy usu-
nął ze szkoły krucyfiks podobno z pole-
cenia prefekta.

Mer katolik, z katolicką również ra-
dą gminną, oburzeni takim postępowa-
niem, zwłaszcza, że poprzednio żądali na-
uczyciela katolika — wnieśli uroczyste
do szkoły usunięty znak Męki Pańskiej.
Nauczyciel odniósł krzyż na ratusz,
oświadczył, że w szkole znajduje się
pewna część dzieci wyznania kalwiń-
skiego.

Mer odniósł powtórnie w uroczystym
pochodzie krzyż do szkoły, a chcąc za-
pobiedz dalszemu usuwaniu, kazał go w
ścianę wmurować.

Ponieważ miejscowy pastor kalwiński,
libertyn i bezwyznaniowiec, w liście
otwartym, poruszającym „nieterańcyą“
katolicką, dał do zrozumienia, iż krzyż
jest dla dzieci jego parafian przedmio-
tem zgorznienia — przeto z rozkazu pre-
fekta przybył w tych dniach inspektor
szkolny z 4 żandarmami i przywoławszy
ślusarza, kazał krucyfiks wyłamać z mu-
ru i usunąć po raz trzeci.

Biskupowi Vellot de Minières, który
z tego powodu napisał list do prefekta,
odpowiedział tenże w sposób grubiański,
iż „nie zjemy już w czasach, w któ-
rychby powaga Kościoła miała jeszcze
jakikolwiek wpływ na sprawy społeczne.”

Jest to tylko drobny rys jeden z ty-
siąca powtarzających się codziennie wy-
padków. System szkolny, metoda peda-
gogiczna Pawła Bertha, lekceważenie Ko-
ścioła, publiczne natężanie się z praktyki
i przepisów kościelnych, straszne sceny
w kościele św. Mikołaja, wszystko to
musi wydać gorzkie owoce.

Już dziś robotnicy staczają walki z
policyą, kobiety mordują w sali sądów
przysięgłych swych oszczerców, — mo-
tłoch beczeczki świątynie Pańskie, —
wkrótce ohydne widmo komuny może zno-
wawisnąć nad Paryżem.

M. T. Rajewskij i rossijskij panslawizm.

V.

Był także p. Ustjanowicz u Raje-
wskiego, lecz ten przyjął go chłodno —
sądząc może, że p. U. chce od niego, jak
inni Galicyanie, pieniędzy. „I przypomnia-
łem sobie, — pisze autor, pierwsze
chwile mojego zaznajomienia się z Raje-
wskim; przypomniałem sobie, jak ten czło-
wiek czarował i napawał młode dusze
nasze nadziejami na wschód, na ziemię
obietaną; przypomniałem sobie, jak wtedy
nasze najpiękniejsze sily poszły w służbę
do Rosyi; liczyłem ilu ich tam poszło...
ile to najdroższej krwi ubyło w Galicyi,
przypomniałem sobie wszystko, com za-
znał i widział na tej ziemi obietanej...”

i gniew i żal opanowały moje duszę. I to
ma być pomoc bogatego, potężnego brata?
to ma być pocałunek ucierający lzy bied-
nym, owo zabieranie nam wszystkich sil,
któreśmy wychowali na obronę naszej
narodowości, owo cedzenie z nas kropli
po kropli krwi — na radość wrogom na-
szym? Nie brat, lecz wróg tak postę-
puje — nie brat, lecz Judasz tak caluje.

„Kiedy Chmielnicki udał się pod wa-
szą opiekę, wy jego ziemia, krwią zdobyta,
podzielił się z Lachami; kiedy słońce
wolności w Europie zabłysło, wy gorzej
od Lachów zaprzęgliście nas w jarzmo,
zamiast wolności, okupionej morzem krwi,
zaprowadziliście gwałtem poddaństwo na
Ukrainie. A gdy w Warszawie Lachy
się buntowali, wy pozwiliście im pol-
szczyć Ruś, Wołyn i Podole — a teraz
nas znowu — rozdzieliwszy po głupiemu
dawną Polskę — niby żałujecie a wabicie
ku sobie mizernym groszem! Gdybyście
wy na prawdę nas kochali, tobyście nasze
instytucye obsypali dobrami, coby stały
się silnymi podwalinami naszej narodowo-
ści, tobyście rozciągnęli rękę nad naszym
biednym narodem, z pod którego nóg
czartowska siła ziemię wykrada i grabi,
a my i ten naród wylewalibyśmy lzy wdzię-
czności i radości na was, widząc w was
swego zbawcę. A wy? kupujecie dusze
sobie na posługi wasze! Kradziecie syna
biednej wdowy i uczycie go plwać na
matkę! Grom i piekło!”

Z Wiednia powrócił p. Ustjanowicz na
wiad o p. Wl. Federowicza. Zetknął on
się tu bliżej ze szlachtą polską, ale po
zatknięciu się z nimi, dzwoniły mu w uszach
słowa Syrokomli:

Bił chłopów pałką
Poł gorzałką,
Miał arendarza itd.

a równocześnie odzywała się ukraińska
pieśń Kulisza:

Poki Roś wzmocnił się Rosju
Dnipro w nowie ljet sia,
Poti serce ukraińskie
S panskim ne zwiwiet'sia.

„Przekonałem się nado — pisze au-
tor, że tak zwana demokracja polska,
osobliwie pół panky i urzędnicy są daleko
więcej i fanatyczniej nienawidzącymi
Ruś, aniżeli wysoka arystokracja, która
nierzawo wychowuje swoje dzieci w posza-
nowaniu ruskiego duchowieństwa i w po-
ważaniu ruszczyzny — kiedy przeciwnie
„tromtadracya“ polska — czego nieraz
doznałem — nauczała dzieci nienawidzić
i pogardzać Rusią; nie wróżyło to dobrze
na przyszłość i widziałem jasno, że jeżeli
kiedy przyjdzie nam się godzić, to zape-
wne nie z „tromtadratami.”

Pomijamy dalsze wywody autora, a
podajemy zaraz zdanie ks. Ustjanowicza
(ojca autora) o duchowieństwie i inteli-
gencji ruskiej. Rozmowa toczyła się o
oświacie ludu, o zawiązaniu czytelnich lu-
dowych. „Do tego, rzekł ks. Ustjanow-
wicz, potrzeba takich miłośników ludu
między księżmi, jakich jest bardzo mało.
Trzeba i światlejszych świeckich, aniżeli
wy jesteście. Trzeba prawdziwych oj-
ców ludu, trzeba prawdziwych demokra-
tów — a tych nie ma, bo my jesteście
wychowani po szlachecku. Powiedziecie
mi: czy znajdziecie takich księży, co
woła przy swoim stole posadzić ucziwe-
go gospodarza, aniżeli pierwszego lepsze-
go dyurnistę lub ekonomę? Czy wielu
między wami świeckimi takich, co nie
zawstydyją się pocałować ucziwego wło-
ścianina, chociaż każdy z was nie uważa
tego za złe, pocałować chłopską dzie-
wczynę? Interes cerkwi, interes narodo-
wy a nawet i interes swój własny naka-
zuje księdzu pilnować szkoły, — bo
szkółka wychowuje młode pokolenie — je-
go przyszła owarznia. A czy wielu
macie takich, co nie zważają na żadne
względy i uczą w szkole? Interes cerkwi,
interes narodowy, a nawet interes
własny nakazują zaniechać szumnych uczt
i prażników, aby i chłop, który się pa-
trzy na księdza, jak na święce, zaniechał
ich także i nie wyprowadził do żyda o-
statniej krowy z obory na ugosczenie
gości swoich.

A czy wielu jest takich, co postępu-
jąc według słów Chrystusa: „Marto,
stasz się o wiele, a jednego tylko
potrzeba” — żyją tak skromnie, jak Bóg
przykazał i nie dają zgubnego przykładu
kartami i bankietami? Czy wielu jest ta-
kich, co starają się przyciągnąć włościa-
nina do siebie i uznawają go za brata,
jak tego żąda Chrystus? Czy wielu jest
takich, co nie zważają na moźół, ucze-
szczają do czytelnich i pouczają lud z ko-
rzyścią dla cerkwi, narodu i dla siebie?
Interes cerkwi, interes narodowy i wła-

sne korzyści nakazują nam podnosić cześć
duchowieństwa wysoko, nakazują nam u-
sunąć z pośród siebie niegodnych księży,
kalających swój stan i demoralizujących
lud złym przykładem. W każdym deka-
nacie znajdziecie takiego, a pomimo to
nikt na niego nie podniesie głosu i wszy-
scy przestawają z nim i podają mu rękę,
z czego korzystają nasi wrogowie — i
tak spada hańba pojedynczych na całe
duchowieństwo! Miękkie serce nasze,
nie pozwalające deptać winnych, będzie
przyczyną upadku cerkwi i wiary i do-
póki nasze duchowieństwo nie będzie po-
stępowało według słów Chrystusa: „jeżeli
cię ręka boli, utnij ją, a kiedy oko, wy-
rwij je — dopóty nie uwierzę w taką
powagę duchowieństwa, jakiej nam po-
trzeba dla podniesienia wiary i narodo-
wości naszej.”

Te słowa niemałe zrobiły wrażenie na
młodym Ustjanowiczu. „Znałem — pisze
on — księży, co uchodzili za największych
patryotów, a wyłudzi li chwałę setki mor-
gów ziemi od swoich owieczek. Znałem
takich, których dzieci boso chodzili, a
oni przegrywali setki w karty albo tra-
cili mienie swoje i mienie żony. Znałem
takich, którychbym bez namysłu ubił wła-
snymi rękami... Jednak były to jednostki,
a znalazłem przecież duchowieństwo dobre
i miłujące swój lud, choć ospałe, nieśmiałe
i nieporadne. Przyszli mi na myśl i ci
prawdziwi słudzy cerkwi i ludu, których
śmiało można postawić przy samych
apostołach Chrystusa — odezwał się
więc: „Są tacy podli, są — ale ich mało,
bardzo mało. Reszta, to światli i dobrzy,
a między tymi światłymi i ucziwymi są
i prawdziwe gwiazdy narodu i my wy-
bierzemy czarnych a wyklniemy ich w
czasopismach naszych, wypleniemy kłokol
z pszenicy.” — „Nie wazicie się — ode-
wał się ks. Ustjanowicz — nie zapomi-
najcie, że my duchowieństwo, że stano-
wimy kastę, i że naszym pierwotnym
grzechem jest kastowość i nietykal-
ność, myśmy nie łaciniacy, lecz ruscy
księża. Spróbujcie i na najgorszego z nas
wskazać palcem — a powstanie przeciwko
wam cała kasta, a biada narodowi od ta-
kiego rozdziału! Wpływajcie na dobrych,
których jest ogromna większość, niechaj
oni postarają się o to, aby duchowień-
stwo odsunęło ze swego grona bez miło-
sierdzia wszystkich niegodnych imienia
ruskiego kapłanów.”

P. Ustjanowicz począł w tym duchu
pracować, atoli nie znalazł nigdzie po-
słuchu, tak jak nikogo nie mógł zagrać
do entuzjazmu za ideą samodzielności
narodowości ruskiej.

Nie wierzone mu, uśmiechano się do-
brodusnie na jego wywody i przestrogi.
„A przestrogi te nie były bez racyi.
Widziałem cicho i bezpiecznie krocząca
polonizacyą i wskazywałem, że przyczyna
jej leży w tém, że nasi ruscy cen-
tralisci rzucili klątwę na usiłowania par-
tyi ruskich federalistów, wskutek rzadko
gdzie po domach ruskich znalazłem ru-
skie książki. Polonizacyjny system szkół
stanowiący groźbę przeciw wpływowi
niemieckiego języka, przyczynił się do tego,
że rzadko spotkałeś książkę niemiecką,
a po większej części widziałeś polskie
wydawnictwa. Młodzież ruska żywiła
się pokarmem duchowym, podawanym jej
w języku polskim, płeć piękna poczyniła
już nawet i rozmawiać pomiędzy sobą po
polsku — a wszystko to dla czego?
Dla tego, że na ruską społeczność rzu-
cono anatema z góry, a moskiewskich,
lub na pół moskiewskich księży było
bardzo mało, a i to, co się tu i owdzie
znalazło, nie było zajmujące, lecz jałowe
i dla młodzieży, osobliwie dla płci żeńskiej,
trudne do zrozumienia. Tak centralisty-
czna partya, zamierzając zabić działal-
ność Ukraińców na korzyść ruszczyzny,
oddawała sama społeczeństwo na pastwę
polonizacyi.”

Nie znajdując wiele posłuchu, znaj-
dując wszędzie prawie zawód, popadł
autor w pewną apatyę, z której go do-
piero wojna rosyjsko-turecka wyrwała.

Ochrona robotników po fabrykach.

Żądania wyrażone we wniosku Hert-
linga, już w „programie katolików nie-
mieckich,” sformulowanych przez szp. bi-
skupa Kettelera w r. 1870 ściśle ozna-
czone zostały. Co więcej, w słynnym
przemówieniu na „Liebfrauenheide“ dnia
25 lipca 1869 dostojny pasterz uzasadnił
te żądania gruntownie w obec licznego
zgrupowania robotników w sposób jasny
i przystępny. Frakcyą centralną przeto

śluszenie przypisuje sobie prawo inicjatywy w tej nagłej kwestii politycznej socjalnej.

Wniosek żąda:

1) Aby roboty w niedzielę i święta wręcz zakazano, z wyjątkiem pewnych ściśle oznaczonych przypadków.

2) Praca dzieci i kobiet po fabrykach ma być ograniczona.

3) Zajęcie dzienne robotników płci męskiej mają być na pewne maksimum godzin zredukowane.

W uzasadnieniu i dyskusji wniosek ten z pewnością ściślej określonym zostanie. Wymagania powyższe już od lat wielu zajmują opinię publiczną a prawodawstwo państw ucivilizowanych w wielu razach je uwzględniło — słowem są to dawne żądania, jasne i jak najsluszniejsze. Zadaniem centrum było przypomnieć rządowi jego obowiązek. Podczas gdy kanclerz z całą siłą popiera zabezpieczenie robotników w razie kalectwa, a Niemcy w tej mierze rzeczywiście prześcigły inne państwa ucivilizowane, wszystkim przecież wiadomo, że książę Bismarck mało okazuje sympatii prawodawstwu i inspekcji fabrycznej. Tylko pracy dzieci nie wyzyskują w Niemczech w ten sposób, jak gdzieindziej, ponieważ prawo zobowiązuje rodziców posyłać je do szkoły, ale co do trwania zatrudnienia i spoczynku niedzielnego Niemcy daleko pozostały wstecz za innymi krajami, jak np. Anglia, Ameryka, Szwajcarya, a nawet i Austria. W Anglii pracują po 10, w Ameryce po 8 do 10 godzin po fabrykach. Szwajcarya ustanowiła 11 godzin jako maksimum, Francya już od roku 1847 ograniczyła maksimum zajęcia na 12 godzin, a Austria zamierza także zezwolić tylko na pracę jednogodzinną.

W Niemczech tylko nie ma dotychczas prawnego określenia pracy dla dorosłych, tj. mających lat więcej niż 16 robotników i pracownic, a po wielu fabrykach, mianowicie tkackich, pracują jeszcze po dziś dzień godzin 13, 14, a nawet 15. We wszystkich powyższych przytoczonych krajach w niedzielę jest nakazany spoczynek, w Anglii i w Ameryce nawet ściśle i szczegółowo. Niemiecka ordynacja proceduralna opiewa, „że procedury nie można pociągać do roboty w niedzielę i święta.“ Ale cóż to znaczy? Pracodawca oświadcza wprost robotnikowi: „jeśli nie możesz przyjść jutro, to nie wracaj w poniedziałek!“ — Jeśli robotnik nie chce stracić zarobku, nie pozostaje mu nic innego, jak ślepo słuchać. Co do zajęcia kobiet, wątpię nie należy, iż wnioskodawcy nadewszystko mieli na oku pracę kobiet zamężnych. Zona i matka winna strzedz domu i rodziny; to już wykazał biskup Ketteler w swój odezwie w sposób przemawiający do serca i przekonania. Kobieta już sakramentalną umową jest na dom skazana; nie może zawierać innej umowy, stawiającej w sprzeczności z pierwszą.

Co do drugiego: Z ograniczeniem trwania pracy u kobiet połączony jest ściśle zakaz pracy nocnej. Członek centrum już roku zeszłego zwracał w sejmie pruskim na to uwagę, że oświetlenie elektryczne ułatwia pracę nocną, i że ją z tego powodu przemysł tkacki tu i owdzie już zaprowadził. Wspomniany poseł (ks. Hitz) nadmieniał, że teraz jeszcze łatwo nadużyciu zapobiedz, ale późniejszy zakaz wielkie napotka trudności. Cokolwiek później zapowiadała prasa oświadczenie, że dotychczas jakoś nie bardzo o nim slychać.

Chodzi o pracę nocną, której techniczne względy wcale nie wymagają, i którą tylko wyzyskuje kapitał. Tegoby jeszcze trzeba, aby zaprowadzać pracę no-

cną dzisiaj, gdzie już chorujemy na nadprodukcję, gdzie niebezpieczeństwa groźne dla moralności i zdrowia robotnic fabrycznych coraz więcej się pojawiają.

Ze sprawozdań inspektorów fabrycznych wynika, że zatrudniają i w nocy najemnie, mianowicie po fabrykach cukru, w których moralne niebezpieczeństwa są nader groźne. Można je bardzo dobrze zastąpić robotnikami, a prawodawstwo koniecznie winno wdać się w tę sprawę.

Co do maximum pracy zauważyć należy, że to powinno być rozmaicie uinormowane stosownie do gałęzi przemysłu. Byłoby to już nielada postępek, gdyby ustanowiono jakąś granicę, której przekroczyć nie wolno, np. 11 godzin. Nie mniej ważnym od prawodawstwa fabrycznego jest energiczne jego zastosowanie. W tym celu pragnąć należy dalszego rozwoju instytucji radców proceduralnych.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 27 listopada.

Posiedzenie 4 dnia 27 listopada. Na porządku dziennym: pierwsze narady o etacie rzeszy na rok 1885—86 i podjęcie.

W rozprawach wzięli przeważnie udział pp. baron Maltzahn-Gültz i Benda. Obaj mówcy na jedno się zgodzili, t. j. że etat smutny przedstawia widok, i że parlament w skutek nagłego ubytku dochodów z fabryk wyrabiających cukier burakowy będzie musiał pomyśleć o innych źródłach dochodu. Poseł Benda zaznaczył, że nałożenie w Prusach składek matrikularnych niepodobnym czyni wypełnienie wielkich zadań finansowych. Jako nowe źródło dochodów uważał podatek od spirytusu, baron Maltzahn-Gültz polecał zaprowadzenie podatku giełdowego i podwyższenie cel zbożowych. Minister wojny Bronsart-Schellendorf oświadczył, że wydatki bez sankcji parlamentu poczynione na dyslokacje armii i budowę wojskowe miały na celu bezpieczeństwo kraju i że umyślnie ich nie oddano pod debaty, ale w komisji potrzebne wyjaśnienia udzielone zostaną. Minister finansów Scholz przyznał, że etat rzeszy niepodobnym czyni rozwiązanie ważnych zadań w Prusach, ale zganił zarazem narodowców za to, że odpowiednich projektów rządu nie popierali dość silnie. W końcu oświadczył, że rząd wniosie znów uwolnienie podatku trzeciego i czwartego stopnia od podatku klasycznego, jako też zwracając uwagę na to, ile Niemcy wydają na napoje i tytuń, wyraźnie dał poznać, gdzie szukać należy nowych źródeł dochodów.

Rozprawy odroczone. Następnego posiedzenia w piątek o godzinie 11: (Porządek dzienny: wniosek dr. Porscha o zawieszenie postępowania karnego przebiew ks. kanonikowi Franzowi i dalszy ciąg rozpraw o etacie). Koniec o godzinie 5 i pół.

Z cyfr przytoczonych przez sekretarza stanu Burcharda wymieniamy: Dochód z podatku od cukru burakowego wynosi 21 milionów mniej i zwiększy się jeszcze zapewne. Wydatki stałe i jednorazowe wynoszą 12 milionów i 8,700,000 marek. Etat wojskowy zwiększy się o 1,183,000 marek. Na marynarkę nadwyżka wynosi przeszło 7,000,000 marek. Pożyczka uinormowana na 34,600,000 marek.

nie przestaje bić kopytami o ściany swojej klatki.

M. Hollys do tójże.

Proszę o jedno tylko słowo. Czy wyjeżdżasz w tym roku, jak zawsze, do Cannes? tak, czy nie?

Lady Charterys do tegoż.

Dla czego taki nacisk w tak prostym zapytaniu? Nie, nie pojedę. „Glaucus“ jest w naprawie, a będę go potrzebowała tej zimy.

M. Hollys do tójże.

Dziękuję za odpowiedź, przewidywałem ją z góry. Czy nie zamierzasz też kazać pomalować twój kajuty w Gloucester w „graffiti“? Jeżeli Ci myśl ta przyszła do głowy, mogę Ci polecić malarza, którego mam tu pod ręką i którego podobno lepiej było powierzchnię pomalowanie sali balowej. Ma on lat 68, mnóstwo orderów i dyplomów, jest członkiem niezliczonej ilości towarzystw artystycznych i akademii, w istocie zaś jest to osiel co się zowie! Freski straciłyby powno na tej zamianie, ale przynajmniej ich twórca nie byłby padł ofiarą — ten z pewnością nie tłumaczyłby Tassa, ani szukał losu Mazépy na grzbiecie Souchong. Tak to zawsze dobre pomysły przychodzą po niewczasie!

Lady Charterys do tegoż.

Uwiadomiam Cię, iż rozesałam do wszystkich pism podających wiadomości z „high-life“ oznajmienie, że tak dobrze znany i ogólnie szanowany M. Hollys dostał pomieszania zmysłów w skutek uderzenia słońca na mózg w Rzymie, gdzie

Korespondencya Kuryera Pozn.

Praga czeska, 26 listopada.

(„Hej Slovane.“)

(XX) Wczoraj wieczorem przyjechał do Pragi pastor protestancki Salomon Tomaszyc, Słowak, twórca „urzędowego“ hymnu, który się zaczyna od słów „Hej Slovane“, a śpiewa się na melodyj „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Refrenem hymnu „słowiańskiego“ jest, że „grom i piekło“ nie przemoga Słowiańszczyzny, ale zwróca się przeciwko jej wrogom. — Wczorajem kilka tysięcy ludzi zapelnili ulice przytłaczające do dworca kolei państwowej. Kiedy pastor Tomaszyc opuścił wagon, młodoczeski adwokat dr. Wezold przemówił doń w te słowa:

„Czcigodny Panie! Kiedyś przed 50 laty odwiedził Pragę, gdyż ujrzał tę starodawną siedzibę królów czeskich, tę macierz miast czeskich, tę chlubę narodu czeskiego ziemczoną, opanowaną przez renegatów i nieprzyjaciół naszego języka, serce twe się zasmucilo, ale nie wątpię, że Twoje patryotyczne przekonanie, że naród, który jest latoroślą potężną rodziny słowiańskiej, zginąć nie może, byle się przyznawał śmiało do swego języka, było zdrojem naszej nadziei, a ty przemówiłeś do narodu swego i obudziłeś go natchnionem wołaniem: „Hej Slovane!“ Twa prosta pieśń, ale pieśń pełna mężnej odwagi i siły, zdziałała cud; zaśpiewana u kolebki naszego narodowego wskrzeszenia wzmocniła słabych, odżywiła zemdlonych do świeżego boju. — Po 50 latach stoi tu naród liczny, przyznający się odważnie do języka swych przodków, naród słowiański, czerpiący siłę w miłości swych pobratymców słowiańskich — a my witamy cię znowu w złoty Pradze, gdzie w skutek usilnej pracy kilku mężów, natchnionych jako ty, nowy żywot narodowy napelnil opuszczone miejsca; gdzie czeski duch wznosił się do nowego lotu, witamy cię w słowiańskiej Pradze. Twoja pieśń zdziałała więcej, aniżeli oczekiwałam. Nam pozostaje tylko przyrzec ci, że spełnimy życzenie twój pieśni, że pozostaniemy zawsze Słowianami.“

Pastor Tomaszyc odpowiedział: „Szanowni Panowie i Bracia! Uważam się za wielce szczęśliwego, że mi Wszelamocny pozwolił po 50 latach ujrzeć znowu tę kochaną Pragę, gdzie spędziłem lata młodzieńcze. Mogę teraz powiedzieć z Symeonem: Pozwól teraz Panie odejść swemu studze, bo oczy moje widziały szczęście ludu mego. Dziękuję wam, przyjaciele i bracia za wasze serdeczne przywitanie.“

Kiedy pastor Tomaszyc wszedł do powozu, studenci wyprzęgli konie i ciągnęli powóz przez ulicę Hyberską do pobliskiego hotelu pod „Czarnym koniem“, gdzie starca pożegnano odśpiewaniem „Hej Slovane.“

Dziś pastor Tomaszyc z przybyłymi z nim Słowakami ogląda Pragę, śniadanie odbędzie się w piwnicy Donata, a wieczorem gość będzie obecny na przedstawieniu opery „Libuszy“. Komitet, który się zajął tą sprawą, składa się z Młodoczechów.

W teatrze czeskim występowała dwukrotnie w operze „Carmen“ panna Hermanna z teatru warszawskiego, i to z wielkim powodzeniem. Panna H. wystąpiła jeszcze w „Mignon“ i w „Cyruliku Sewilskim“. W niedzielę na wieczorku „Ogniska polskiego“ na cześć Mickiewicza odśpiewa arją z „Straszego dworu“ Moniuszki.

zaszczytnie sprawował urząd dyplomatyczny.

M. Hollys do księcia Kingstynu w Milton-Ernest.

Kochany Viku! W odpowiedzi na list Twój mogę Ci tylko powtórzyć to, o czém już wiesz dobrze — że gorąco pragnę urzeczywistnienia Twych zamiarów. Ale cóż Ci poradzę? Nigdy nie miałem wielkiego wpływu na postanowienia dawnej mej pupilki — z dala od niej żadnego nie posiadam. Gdybym do niej wystąpił z radami na Twoją korzyść, z pewnością do reszty popsułbym Twoją sprawę. — Mojem przekonaniem jest, że Erma ma dla Ciebie wiele szacunku i przyjaźni, i że lepszemu wyborowi nigdy uczynić nie zdoła; zacość i słodycz Twojego charakteru, prawość zasad, jednoznaczność humoru, znajomość, jaką posiadasz o jej usposobieniu, są w moich oczach niezaprzeczoną rękojmnią szczęścia dla niej w związku z Tobą; ale, jeżeli, jak sam wyznajesz, nie zdołałeś wzbudzić w niej silniejszego uczucia; po cóż chcesz być koniecznie nieszczęśliwym przez nią? Erma, o ile ją znam, skoro jej serce przemówi, zdolną będzie do największych poświęceń, lecz jeżeli dla Ciebie nie, prócz sympatii i zimnej przyjaźni, nie czuje, w takim razie, mój drogi Viku... o! przebij raczej sztyletem Twe serce, a nie rzucaj na pastwę całej Twój przyszłości gorzkim zawodom, piekielnej zadróżki, plonnym poświęceniom, które czarują niewdzięczność odplaci. — Oto moja rada i zdanie bez ogródki wypowiedziane, uczynisz z niemi, co Ci się podoba. Proszę Cię nawzajem o równą otwartość w odpowiedzi na moje zapytanie: Czyż tak ciężko zawińełam, wysyłając Leona Benzo

ROSYA.

* W Petersburgu uwięziono zeszłego tygodnia 150 osób i osadzono w twierdzy petropawłowski; — Schlüsselberg jest bowiem przepelniony więźniami. Podejrzewają, że aresztowany niedawno Łopatyn musiał poczynić obzerne zeznania, i to doprowadziło do owych licznych aresztowań.

FRANCYA.

* Morderstwo w sali sądowej. Państwo Hugues skarżyli już dość dawno pana Morin, jako oszczercę pani Hugues. Morin umiał jednakże zawsze tak sprawą pokierować, iż wyrok odroczone. Tak też i na wczorajszym terminie udało ma się zyskać dwutygodniową zwlokę. Pani Hugues przyjęła tę decyzję sądu z wielkim rozdrażnieniem, kiedy po ukończeniu sprawy schodząc w towarzystwie swego męża i adwokata p. Gatineau, deputowanego z Dreux, ze schodów gmachu trybunalskiego, ujrzała pana Morin, strzeliła do niego 4 razy z rewolweru. Aresztowana oświadczyła komisarzowi policyi, że sądzi, iż zamordowała tego, który ją od dwóch lat przez najohydniejsze oszczerstwa do ruiny doprowadził.

— Robotnicy bez pracy urządzili — jak to doniósł już pokrótce telegraf — w zeszłą niedzielę zebranie w sali Levis, na które przybyło 4000 ludzi. Wygadywano niestworzone rzeczy. Jeden z mówców radził wziąć szturmem więzienia, inny spłądować piekarnie, a ciągle powtarzała się zwrotka: schwyćmy za broń, wywieszajmy mieszczuchów, precz z rządem i parlamentaryzmem! Odczytano adresy zamiejscowych anarchistów, listy żołnierzy, godzących się na te uchwały i gotowych wymordować skrytobójczo swych oficerów. Jednego z mówców, który przestrzegał przed gwałtami, pobito straszliwie. Jednego z reporterów, który sobie robił notatki, chcieli zabić jako szpiega. Heca ta trwała 3 godziny. Postanowiono odbyć w krótkim czasie zebranie publiczne na ulicy i plądrować składy. Z okrzykiem: „Palmy i mordujmy! Powiesić Ferry'ego!“ — wyszły tłumy na ulicę i zaczęły śpiewać Marsylianę i Carmagnole.

Na ulicy stało kilkaset konstabli, którzy nie pozwolili tworzyć grup. Kilku anarchistów, spostrzeższy tajnego policyanta, uderzyli na niego i poczęli go niebezpiecznie ranić żelaznymi łamigatami i byłiby go zamordowali, gdyby nie dwaj komisarze policyjni, którzy z dobytymi rewolwerami stanęli w jego obronie. Strzaskano mu szczękę i poraniono straszliwie.

Tłumy rzuciły się na policyjną, której jednakże przybyła w pomoc konna gwardja municyjalna i aresztowała znaczną liczbę osób.

Po godzinnych borykaniach się policyi z motlochom przywrócono spokój. Pisma socjalistyczne i radykalne rzucają gromy na policyjną.

BELGIA.

* Studenci brukselscy jeszcze świętują. Dnia 24 bm. wysłali adres do kolegów madryckich, przyczem naprawiono się wiele o reakcyi, teokracyi itd. Jak wiadomo, pewna część studentów madryckich robiła burdy po ulicach dla tego, że Biskup widział się zniewolonym wystąpić z cenzurami kościelnymi przeciw jednemu z profesorów. Burdy te nosiły charakter antykościelny — a młodzież belgijska przyklaskuje tej niecnej robotce.

We Francyi co chwila donoszą o rokoszach studenckich po lyceach, nawet po zakładach wojskowych; jaki udział

do Milton-Ernest? Przewidywałem wprawdzie, że dla rozrywki będzie mi się sprzeciwiała i dokucała, ale mi na myśl nie przyszło, żeby ją miał więcej zająć, niż którąkolwiek z osób podrzędnych, przypuszczając do jej towarzystwa. Wyrzucam sobie ostro, że lekceważył urok piękności klasycznej i potęgę wejrzania tych nieporównanych onyksowych oczu.

Książę Kingstynu do M. Hollys w Rzymie.

Nie! nie sądzę, aby między nią a Włochem powstało coś takiego, jak Ty przypuszczasz. On zdaje się być cały oddany swój pracy, bardzo go polubiłem. Pomimo niezwykłej swój piękności, jest naturalnym, nie nadszkalującym i nie nie udaje; niesłychanie dumny, trzyma się z zasady na uboczu; jakżeby więc mogło nastąpić pomiędzy niemi zbliżenie? Pomimo Twych ostrzeżeń i rad, których słuszność z żalem uznaję, wytrwam w mojem postanowieniu i spróbuję szczęścia. To pewna, że Erma mię nie kocha, ale nie widzę, żeby jej się kto inny więcej podobał, czemużbym więc miał tracić nadzieję? Nie umiem wyrazić mych uczuć, ani spoglądając na nią tak wymownym wzrokiem, jak Włoch, gdy czyta poezje Tassa, ale serce moje pełne jest poświęcenia dla niej i nie znam kobiety, którąbym z nią mógł porównać. Jeżeli ma jakie wady, ja ich nie dostrzegam, i choćby mnie z błotem zmieszala, kochać jej nie przestanę.

M. Hollys do księcia Kingstynu.

Wierzę w szczerść Twoich uczuć, kochny Viku, ale czyż myślisz, że podobne uczucia mają wartość u kobiet? Nie, drwią z nich i lekceważą je sobie. Ażeby mieć powodzenie u dam, trzeba

biórą w nihilizmie studenci rosyjcy, wszyscy wiemy. Madryt i Bruksela idą w ślady tego ruchu.

AMERYKA.

* Baltimore, 9 listopada. Dziś otwarty tutaj został III plenarny sobór amerykańskich Biskupów. Ziarno katolickie, rzucone w Ameryce na początku tego wieku ręką kilku misjonarzy, wyrosło w potężne, olbrzymie drzewo. Na sobór zebrało się 13 Arcybiskupów, 64 Biskupów, 6 Opatów, 11 Prałatów, 34 przełożonych zakonnych, 12 rektorów seminariów i 87 teologów. Uroczystość otwarcia była wspaniała; udział publiczności ogromny. Północno-wschodni „Telegraph“, nieprzychylny katolikom, przyznaje, że to była najbardziej imponująca uroczystość, jaką Zjednoczone Stany Ameryki kiedykolwiek widziały. Kiedy przechodziła procesya z arcybiskupiego pałacu do katedry, lud stał po obu stronach jak mur w nieprzejrzanym tłumach, aby być świadkiem tego wspaniałego pochodu.

W katedrze zasiadł na tronie reprezentant Ojca św. w złocistej szacie, około niego stanęło 75 Biskupów w złotych mitrach i czerwonych płaszczach, oraz liczny zastęp kapłanów w czerwonych ornatach.

Arcybiskup Kenrick z St. Louis, jedyny żyjący jeszcze uczestnik I plenarnego soboru z maja 1852, celebrował — a słynny kaznodzieja amerykański, Arcybiskup Ryan z Filadelfii, miał kazanie o ważności soborów. Zaraz po kazaniu otwarty został formalnie III plenarny sobór amerykański. Odczytano dekreta papieskie i odczytano przepisane modły.

Wszyscy biorący udział w soborze złożyli wyznanie wiary, poczem ogłoszono termin następnego zebrania. Sobór trwać będzie prawdopodobnie 4 tygodnie. Co wtorek i piątek odbywać się będą w katedrze publiczne zebrania — a co dzień, z wyjątkiem niedziel i czwartku, prywatne posiedzenia Biskupów. Teologzy zbierając się będą co dzień 2 razy z wyjątkiem niedziel. Sobór podzielony jest na 12 kongregacyi.

Głównie chodzi o to, że Ameryka, straciwszy charakter kraju misyjnego, musi teraz zastanowić się ściśle do przepisów prawa kanonicznego.

Z 13 Arcybiskupów jest jeden Heiss z Milwaukee Niemcem — a z 64 Biskupów jest 14 Niemców...

Cholera.

Parýż, 26 listopada, wieczorem. Z Oranu donoszą o trzech przypadkach śmierci na cholere.

Madryt, 26 listopada. W Toledo umarła wczoraj jedna osoba na cholere.

Parýż, 27 listopada wieczorem. Według ogłoszonego dzisiaj tygodniowego sprawozdania wynosi ilość umarłych tutaj w tygodniu od 16 do 22 listopada osób 1306, między którymi umarło 238 na cholere. Ogólna liczba zmarłych na cholere od początku epidemii wynosi 866. Cholera ciągle się ograniczała na poszczególne dzielnice. Z informacji zasięgniętych od 22 b. m. wykazuje się, że epidemia coraz więcej się zmniejsza, nawet w tych częściach miasta, gdzie najpierw wybuchła.

Carogród, 27 listopada. Okrety przybywające z Sebastopola, będą odtąd poddawane ośmiodniowej, nie jak dotychczas pięciodniowej kwarantannie.

raczej niemi pomiatać, to im się lepiej podoba. Dziwny smak, ale tak jest na świecie. Prawią czasem, że miłość ma dar jasnowidzenia, mnie się ona wydaje bardziej ślepa, niż 10,000 kretów i nietoperzy — a i ty nie stanowisz w tém wyjątku. Niech Cię Bóg ma w swojej opiece! Idź dalej, próbuj szczęścia i staraj się zwycięstwo otrzymać.

Książę Kingstynu do M. Hollys.

Nie zwycięstwo, ale stanowczą porażkę odniosłem. Nie raczyła mię nawet wysłuchać do końca. Wyjeżdżam do Azji polować na słonie. Pisz do mnie do Londynu.

M. Hollys do tegoż.

Serdecznie dzielę Twoje smartwienie, ale daj lepiej pokój polowaniom na słonie i podródom po Azji. Udaj się do Benderick albo do Glenlochrie, a ja się tak moim czasem rozporządzę, żebym mógł tydzień z Tobą przepędzić.

Książę Kingstynu do M. Hollys.

Zgadzam się na Twój projekt. Lepsze polowanie mieć będziemy.... Poczciwy z ciebie człowiek, żeś mi nie odpowiedział ulubionym wykrzyknikiem: A nie mówiłem? Co do Milton-Ernest powtarzam Ci, że tyle tam slychać o Włochu co o groomnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

FRESKI.

POWIEŚĆ PRZEZ OUIDE

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 275.)

M. Hollys do tójże.

Sliczny wierzchowcie dla kobiety, ta twoja Souchong. Ale któż jest owym bohaterem? Jeżeli Vik, cóż w tém dziwnego? wiemy od dawna, że znakomicie konno jeździ.

Lady Charterys do tegoż.

Ktoby był mógł się domyśleć, że Włoch tak doskonale konno jeździ? Sądziłam dotychczas, że pod tym względem Włosi równie nisko stoja, jak Francuzi.

M. Hollys do lady Charterys.

Przepraszam za moję pomyłkę. Teraz rozumiem i proszę Cię tylko, żebyś raczyła się pozbyć wyspiarskich twych uprzedzeń. Włosi, chociaż nie zakładają całej swój sławy na sztuce maształerskiej, umieją konno jeździć. A co do Francuzów, nie wiem, czy byłaś kiedy obecną polowaniu par force na jelenia w Chantilly lub na dzika w górach Ardeńskich? Jaki Vik dobry, że się przyjaźni z poskromicielem Souchong!

Lady Charterys do tegoż.

Stanowczo mniemam, że promienie rzymskiego słońca szkodliwie na mózg twój działają. Zkąd Ci się przywidziało, że Souchong jest ujeżdżoną i poskromioną? Dotąd jak dawniej zębami grozi groomowi do usług jej przeznaczonemu i

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 28 listopada.

Doniesienia urzędowe. Król nadał nauzcicielowi Dierikatu w Ederen w powiecie jaśliskim, order orła włascicieli królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

Na sali hotelu francuskiego zebrało się wczoraj około 40 osób, celem przedsięwzięcia potrzebnych kroków i przygotowań do urzędowania wspólnej polskiej pielgrzymki na Wielehrad w roku 1885. Wybrano w tym celu komitet złożony z osób 15, którym przyznano prawo kooptacji. Komitet ten znieśli się z komitetami polskimi w Krakowie i Lwowie i Pelplinie, będzie wpływał na to, aby komitet wehradzki wybrał odpowiednią porę — wyda odezwę wzywającą do udziału i postara się tak o ułatwienie podróży do Wielehradu, jako też o odpowiednie uczczenie samejże rocznicy śmierci św. Metodego w Wielkopolsce.

Na ubogą rodzinę poleconą przez pana A. Pfitznera. Z przeniesienia 26,50 marek. Dziś nadesłał ksiądz Prałat ksiądz Edmund Radziwiłł 15 marek. — Razem 41,50 marek.

Hofd Prusk, obraz naszego mistrza Matejki, wystawiony jest na sali bazarowej od 16 b. m. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 rana do 4 po południu; w niedzielę i święta zaś od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 1 marka, uczniowie i dzieci 50 fen.

Teatr. Jutro dramat hr. Starzeńskiego „Czaple pióro”.

W niedzielę komedia Świdarskiego „Nowy dziedzic” i operetka Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach”.

We wtorek 2 grudnia dramat Ohneta „Własciciel kuźnicy”.

W czwartek dane będzie na benefis pani St. Trapszowej operetka komiczna Lecoqua w 3 aktach p. t. „Kapelusze bandyty”, grywana z wielkim powodzeniem w Paryżu w teatrze „Bouffes-Parisiens”. Pani Trapszowa nie szczędzi zabiegów, aby operetka ta wypadła jak najlepiej; koszty będą zupełnie nowe.

Dziś wieczorem odbędzie się w teatrze polskim uroczystość na cześć Adama Mickiewicza, urządzoną staraniem Towarzystwa „Stella”.

Przypominamy, że koncert wirtuozu na skrzypcach, p. Brindisi de Sallas i śpiewaczki koncertowej Tosti, odbędzie się we wtorek dnia 2 b. m. w sali Lamberta.

Bezpłatny kurs buchaltery. Pan prof. Szafrankiewicz udziela będzie w każdą niedzielę od godziny 6 do 7 wieczorem bezpłatnie nauki buchaltery i na doświadczeniu opartych wskazówek, które dla każdego proceder prowadzącego przemysłowca niezbędnie są potrzebne. Pierwsza lekcja rozpocznie się w niedzielę dnia 30 b. m. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego. Członkowie miejscowych Towarzystw polskich, chcący korzystać z podanej im sposobności, mogą zapisać się u p. Dandelskiego Strzelecka ul. 20, albo w niedzielę przed godziną szóstą w wyżej oznaczonym lokalu.

Ślub. W Podlesiu kościelnym pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Serafinem Żychlińskim z Poznania a panną Elżbietą Tuchołką, córką s. p. Wincentego i Leokady z Brzezańskich Tuchołków, a wnuczką byłego pułkownika wojsk polskich s. p. Augustyna Brzezańskiego. Obrządku ślubnego dopełnił bratnek pana młodego, ks. Bolesław Żychliński z Uzarzewa.

Zarząd Towarzystwa czeladzi krawieckiej wzywa członków tegoż Towarzystwa na wspólną naradę, celem powzięcia uchwały, dotyczącej pozostałego funduszu kasy chorych. Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. po południu o godzinie 4 w lokalu p. Matuzewskiego, Szkólna ulica nr. 4.

Magistrat ogłasza submisję na dostawę lodu od 1 kwietnia 1885 r. dla lazaretu miejskiego. Oferty składać należy do 15 grudnia w biurze lazaretu przy ulicy Szkolnej nr. 12.

Wybory członków zarządu kasy chorych z grona cieśli, budowniczych i studniarzy, odbędzie się w urzędzie procederowym przy ulicy Nowej nr. 10 w dniu 1 grudnia r. b. i to z grupy chlebobadawców o godzinie 5, z grupy robotników o godzinie 5 1/2.

Dziesięć kaczek przytępiono przedwczoraj na krze lodu do Poznania. Wzięt je w aserwacyą cieśla, mieszkający przy placu drzewa Glatzla.

Majętność ryerską Kuczków, położoną w powiecie pleszewskim, obejmującą 533 hekt. arealn, nabył od p. Matthesa pan Józef Chłapowski z Żegocina za cenę 384,000 marek. Przed dwoma laty nabył pan M. wieś tę od spadkobierców po s. p. St. Skoraczewskim za cenę 426,000 marek.

We Wrześni u kupca Nizinińskiego napałity sobie dwie dziewczyny na noc dobrze w piecu węglami. Gdy na czas nie wstały, pan Niziniński gwałtem wybił drzwi do ich sypialni i obie zastał prawie bez duszy. Spieszenie za wezwano lekarza, któremu udało się obie przywołać do życia.

Na Gopie w pobliżu Tarnówka najechały na siebie w dniu 18 b. m. dwa parowce. Jeden z nich został tak znacznie uszkodzony, że zatonął, przyczem utonął palacz Wiesze z Kruswicy — resztę załogi wyratowano.

Ze Sremu donoszą nam: Zebranie różnicze powiatu śremskiego odbędzie się dnia 11 grudnia r. b. w hotelu pana Kadzidołowskiego o godz. 11 w południe. Na porządku dziennym zapisany odczyt p. Pajderskiego z Łęgu „Lasy dawniejsze a teraźniejsze.”

Przed zebraniem odbędzie się o godzinie 10 w kościele farym nabożeństwo żałobne za duszę śp. Moraczewskiego Stefana z Chaław. Zarząd Tow. różniczego spodziewa się bardzo licznego zjazdu.

Trzemeszno, 27 listopada. Wczoraj byliśmy świadkami rzadkiej nader uroczystości w kościele trzemeszńskim. Sędziwy nasz organista, powszechnie „kantorem” mianowany p. Perzyński obchodził wraz z swoją małżonką 50-letni jubileusz małżeństwa a zarazem i zawodu swojego, z czego na samo Trzemeszno 41 lat przypada. W pięknie w tym celu przybranej świątyni pobłogosławił miejscowy dziekan i proboszcz sędziwą parę, a jeden z wikaryuszy do jubilatów przemówił. Podczas Mszy św. orkiestra złożona przez szanownego jubilata stósownie do uroczystości przygrywała. Parafian ogromna liczba, a nawet wielu innowierców, zapelniało świątynię, by się uroczystości przyjrzeć i modły przed tron Najwyższego za jubilatów zanieść. Bo po prawdzie, sędziwi jubilaci cieszą się ogólną sympatją w całej parafii a nawet i dalej, czego dowodem liczne i cenne podarki, powinszowania i telegramy z życzeniami od księży dawniej przy kościele trzemeszńskim pracujących, od znajomych i uczniów jubilata. Jeden z tychże ostatni potomek z słynnej kiedyś kapeli „braci Gronowskich”, podczas mszy św. grał na organach. Po ukończeniu uroczystości w kościele, przyjmowali hojnie jubilatów w progach swoich przyjaciół, o ile stósunki na to pozwalały. Pięćro uczciwie wychowanych dzieci, wielu wnuków, wielka liczba przyjaciół, ogólny szacunek, oto nagroda za uczciwe i pracowite życie. Oby Pan Bóg tych starców jeszcze długo przy czerstem zachował zdrowiu!

Udajacym się do Królestwa Polskiego i Rosyi osobom zwracamy ponownie uwagę na rozporządzenie władz rosyjskich, według którego każdy podróżny musi być zaopatrzony, prócz paszportu wizowanego, w świadectwo władzy miejskiej, iż w ostatnich trzech tygodniach nie opuszczał miejsca swego zamieszkania, resp., że w tym czasie nie zwiadał żadnych okolic, epidemiją dotkniętych. Kto takiego świadectwa nie posiada, temu nie wolno ze stacyi pogranicznej pod żadnym warunkiem przedź ruszyć w dalszą podróż, póki się o świadectwo to nie postara, a co ze stratą czasu i pieniędzy jest połączone.

Zulus w Warszawie. Przez trzy dni bawił — jak pisze „Kurier Codzienny” — w Warszawie jak najautentyczniejszy ziomek króla Cetewayo, młody, dwudziestokilkuletni Zulus z urodzenia, lecz wychowany a naturalizowany w Anglii. Zulus, prawdziwy gentleman, podróżując po Europie, poznał w ubiegłym sezonie latowym w jednym z miejsc kąpielowych uroczą Warszawiankę, w której rozkochał się do szaleństwa. Pomimo wykształcenia zupełnie europejskiego „dziki człowiek”, niecierpliw w swojej namiętności, oświadczył się o pannę ** którą ten pospiech cokolwiek przeraził, lecz... stanowczo odmownej odpowiedzi nie dała. Afrykański Romeo, powróciwszy do Anglii, słał list za listem, prosząc o pozwolenie przyjazdu do Warszawy. Narazie po kilku miesiącach oczekiwania odpowiedziano mu, że mile zostanie przyjęty. Zulus natychmiast przybył, a chociaż panna tym razem oświadczyła jego przyjęcia, przeciw termin ślubu został odłożony do przyszłej jesieni z powodu żaloby rodzinnej — ojciec bowiem panny ** niedawno umarł. Zulus jest bardzo bogaty, o czem świadczy podarunki w klejnotach, wartości około 10,000, jakie złożył narzeczonej. Panna ** wyjechała z matką do Nicei, a Zulus im towarzyszy.

Nawet drobnotki habent sua fata! — Kiedy przed dwudziestu laty chodziłem do szkół w T., — pisze w „Krakowskim Przewodniku bibliograficznym” jeden z przyjaciół pisma — wpisywali sobie uczniowie w książki, dla zabezpieczenia ich własności taką groźbę:

Kto te książki ukradnie,
Temu łapa upadnie,
A kto ją schowa pod futro,
Tego powieszka jutro.

Jakże się zdziwiłem, gdy dziecinną tę fraszkę znalazłem wypisaną na książce z XVII wieku, Simonis Verepaci De epistolis latine conscribendis libri V, Coloniae, MDCXXX, w sposób następujący:

Kto te książki wkładnie,
Temu ręka wpadnie,
Kto iam włoży za futro,
Tego obieszka jutro.

Pod tém podpisem:
Franciscus Bratkowski
Anno Domini 1636.

A więc habent sua fata, i bardzo dawne fata, takie nawet drobnotki! Któż odgadnie jak dawnym jest wierszyk:

„Wlazł kotek na płótek...”

Rada Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie, 10. Duke Street, St. James 5, S. W., na posiedzeniu dnia 20 bm. mianowała p. Jana Józefa Baranowskiego swoim sekretarzem, po śmierci s. p. majora Karola Szulczerewskiego, który zajmował tę posadę, pracując z całym swoim poświęceniem od 1842.

W Schortau około Merseburga, znaleziono 89 centymetrów pod ziemią starą wandyjską posadzkę mozaikową. W środku widać postać Belboga, a wielkie literami po bokach wykonane napisy noszą przeważnie nazwę księcia Przybyława. Kolor kamnyków jest dobrze zachowany.

Ciekawe zakłady. Podczas wyboru prezydenta zakładają się często zagorzali politycy w ten sposób, że zwyciężony obwozić będzie zwycięzcę taczka po mieście. Taki zakład realizowany niedawno w jednym z miast amerykańskich. Najprzód szedł oddział policyi, potem muzyka w dziwnych strojach; następnie biedny zwyciężony pchał naprzód taczka z zwycięzcą, lejąc pot obfity,

a za nim szło 500 demokratów z miotłami i chorągiewkami.

Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 29go listopada św. Saturnina B.

Wschód słońca o godz. 7 minut 48. Zachód o godzinie 3 minut 48.

TELEGRAMY.

Paryż, 27 listopada. Jak donosi agencja Havasa, usunięte ostatecznie zostały wszelkie zawikłania pomiędzy Francją a Marokko. Sultan wysłał do konsula francuskiego, p. Ordegi, pismo, w którym gani rozporządzenia, jakie byli wydali urzędnicy marokańscy. — Dziś aresztowała żnów policya kilka osób, które brały udział w zaburzeniach, jakie miały miejsce na socyalistycznym mitingu na sali Levis.

Carogród, 27 listopada. Nuncyusz apostolski, msgr. Rotelli złożył dziś wizytę nowemu patriarsze greckiemu, a następnie przyjął jego rewizytę. — Ambasador niemiecki Radowski zachorował na febrę tyfoidalną.

Rzym, 27 listopada. Dziś rozpoczął się na dwie części pociąg kolejowy, składający się z 43 wagonów. Druga część (33 wagony) tak silnie uderzyła na pierwszą, że ta wykołosała się i spadła z dość pochylego nasypu. Jeden urzędnik poniósł śmierć, a czterech ciężkie rany; wszyscy podróżni wyszli bez szwanku.

Wiadomości literackie i artystyczne.

PRZEDPŁATĘ

na tom Vty

„Biblioteki Kasnodziejskiej”

złożył:

1. Ks. regens Andrzejewicz z Gniezna na 1 egz.
2. Ks. Stefański z Gniezna na 1 egz.
3. Ks. proboszcz Witek z Nowego Kramka na 1 egz.
4. Ks. proboszcz Sieg z Orchowa na 1 egz.
5. Ks. Szenic z Ostrzeszowa na 1 egz.
6. Ks. Śliwiński z Komornik na 1 egz.
7. Ks. Kłanzyński z Krobi na 1 egz.
8. Ks. Marchwiński z Pieszewa na 1 egz.
9. Ks. proboszcz Dolny z Pakosławia na 1 egz.

Z odebrania należytości kwituję

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

Sacher-Masoch contra Franzos. Lipskie czasopismo „Auf der Höhe” zamieszcza w ostatnim zeszyście ciekawy artykuł p. t. „Ein polnischer Roman, w którym p. Sacher-Masoch z okazji znanej powieści p. Elizy Orzeszkowej, „Mejr E z o f o w i c z”, wydanej w niemieckim przekładzie Brixena w Dreźnie i Lipsku, kruszy rycerskie kopie za... nami — przeciwko... p. Franzosowi... Krótki artykuł p. Masocha, napisany z właściwą temu autorowi przesadą i powierzchniowością, nie świadczy zbyt pochlebnie o jego znajomości literatury polskiej. Pan Masoch dając we wstępie krótki pogląd na naszą literaturę, wylewa krokodylowe łzy, że ta literatura nie miała szczęścia rozwinąć się pod wpływem poezyi bizantyjskiej (!). Od początku bieżącego stulecia zaczął na literaturę polską wedle p. Sachera wywierac Schiller wpływ przeważny, a zgubny. „Łatwo pojąć, mówi Sacher-Masoch, że patos Schillera, jego świetna retoryka, jego gorąca miłość wolności musiała wywołać oddźwięk uwielbienia i chęć naśladowania właśnie w tym nieszczęśliwym narodzie, walczącym niestrudzenie o odzyskanie utraconej niepodległości. Ztąd też gorący patriotyzm i żądza swobody, patos i retoryka stały się głównymi czynnikami polskiej poezyi w pierwszej połowie bieżącego stulecia. Dzięki wpływowi Schillera, miłość ojczyzny w tym pierwszym okresie rozkwitu polskiej literatury nie wzniosła się prawie nigdy po nad frazes, rzadko tylko udało jej się przedstawić naród, który pragnęła uświetnić, żywo, plastycznie, z właściwym mu kolorytem, jednym słowem, w prawdziwie poetycznej szacie. Właściwie posiada ten okres literatury polskiej tylko dwa istotnie poetyczne utwory, humorystyczna epopej Mickiewicza i Kraszewskiego małą powiastkę p. t. „Jermola” (!). Wszystkie inne, liryka, dramat, epos i proza choruje na brak oryginalności, fałszywy patos, bezbarwny, beztreściwy idealizm i zwodniczy blask frazesu...”

W. Poznań, 28 listopada (— Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: odwilż.
Żyto: spok.
Cena wyprzedzająca —, —, Wypowiedziano — cent. na listopad 129, —, —, listopad-grudzień 129, —, —, grudzień-styczeń 129, —, —, styczeń-luty 129, —, —, na wiosnę 131, —, —, plac.
Okowita: słabo.
Cena wyprzedzająca —, —, Wypowiedziano — litr., listopad 41,20 — 10 pl., grudzień 40,60 — 60 pl., styczeń 40,70 pl., luty 41,20 pl., marzec 41,70 plac, kwiecień 42,20 plac, maj-czerwiec 42,60 plac, maj 43, —, —, plac.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 40,60 pl.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 28 listopada 1884.

Przedmiot.	T O W A R		
	dobry	śred.	pośledni
Pszena . . . 100 kilg.	15 50 15	10 14 10	—
Żyto	13 20 12	70 12 50	—
Jęczmień	14 80 13	40 12 70	—
Owies	13 30 13	—	12 60
„ nowy	—	—	—
Groch wrzący . . .	—	—	—
Groch na paszę . .	—	—	—
Kartofle	3 60 2	80 2 40	—
Eubin złoty	—	—	—
„ niebieski	—	—	—
Rzepak zimowy . .	23 80 23	60	—
Rzepak zimowy . .	24 10 23	90	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 28 listopada 1884.

Przedmiot.	T O W A R			w przecięciu
	dobry	śred.	pośledni	
Pszena { najw. za 100 kl.	15 30	14 60	14 80	14 80
{ najn.	15	14 30	—	—
Żyto { najw.	13 33	12 80	—	12 93
{ najn.	13	12 60	—	—
Jęczm. { najw.	13 60	13	—	13 10
{ najn.	13 30	12 50	—	—
Owies { najw.	13 40	12 90	—	13 03
{ najn.	13 10	12 70	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 28 listopada 1884.

Przedmiot.	T O W A R			w przecięciu
	dobry	śred.	pośledni	
Słoma { prosta za 100 kl.	4 25	2 75	3 50	—
{ targana	—	—	—	—
Siano	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	3 80	3	3 40	—
Wolowina { kulka z 1 kl.	1 40	1 20	1 30	—
{ od brzucha	1 20	1	1 10	—
Wieprzowina	1 40	1	1 20	—
Cielęcina	1 40	1	1 20	—
Skopowina	1 20	1	1 10	—
Słonina	1 50	1 40	1 45	—
Masto	2 20	1 80	2	—
Jaja	3 80	3 75	3 78	—

Najznakomitszymi reprezentantami nowój literatury naszej to Okoński i Orzeszkowa, — tej ostatniej powieść p. t. „Mejr E z o f o w i c z” to istny skarb, który Zachód od Wschodu (!) otrzymuje w darze. Są tam rozdziały, które mogą iść o lepsze z tém wszystkim, co literatura świata całego wydała najznakomitszego i najwspanialszego (sic)!

A teraz najciekawszy występ artykuliku. „Karol Emil Franzos (powiada p. Sacher-Masoch), nie ucieś się z pewnością, gdy ten romans odczyta, gdyż, nieprawdźliwość, nieudolność i tendencyjność jego obrazów z życia polsko-żydowskiego, jeszcze przez żadnego krytyka nie została w tak przerażającej nagości przedstawiona europejskiej publiczności, jak właśnie przez romans p. Elizy Orzeszkowej. Jestto ciekawe nadzwyczaj pytanie, czém się to dzieje, że polski żyd Franzos nie zna polskich żydów, z których stósunkami chrześcianka, Eliza Orzeszkowa, tak znakomicie jest obznajmiona? Nam się zdaje, żeśmy znaleźli odpowiedź na to pytanie. Oto dla tego, że chrześcianka w polsko-żydowskim domu mile widzianą jest gościem, którego odwiedziny uważają tam za zaszczyt, — podczas kiedy dla żyda Franzosa, który od młodości wychowywał się po chrześciańsku, każdy prawdziwie żydowski dom w Polsce był zamkniętym, tak że miał on mniej sposobności poznania swych współwyznawców, aniżeli jego chrześciański ziomek (!) Orzeszkowa i Okoński”.

Co jest powodem sympatyj p. Sacher-Masocha do p. Orzeszkowej i Okońskiego, o tém rozpisywać się byłoby zbyt cieżko. W każdym razie nie zadržymy objoju tego chrystyanizmu i tych poglądów, które im w panu Sacher-Masochu zjednały tak fanatycznego wielbiciela, że szczerze, czy obłudnie wyrzeka się nawet jadłowitości, z jaką dotychczas pisał zawsze o wszystkim, co polskie.

Przybyli do Poznania.
Poznań, 27 listopada.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Wolański z Królestwa Polskiego, Prądzimski z Ruchojca, Golski z żoną z Wojciechowa, dr. Tomaszewicz ze Studzienca, Teuber z Wrocławia, Polakiewicz z synem Warszawy, Rejewski z Berlina, Polński z Krakowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.
Śniś Z prowincyi, 27 listopada. (Chmiel). Nadzieje naszych producentów chmieln, iż z nastaniem mrozu ceny się podniosą, nie ziściły się, gdyż i w tym tygodniu handel się nie ożywił. Na lepsze gatunki był jeszcze jaki taki popyt, atoli nie podawano cen wysokich. Plantatorzy, licząc dotychczas na wyższe ceny, omiylili się w swych rachubach, ztąd też zakupili bawarscy handlerze kilka znaczniejszych partii towaru delikatnego. Popyt ze strony krajowych mielarzy jest ustawicznie słaby komisyonerzy ich zakupują tylko drobne partje. Na średnia i poślednie gatunki mało kto reflektuje i tylko po cenach niskich można ich się pozbyć. W mniejszych obwodach hodowli chmieln zawarto w ostatnich czasach bardzo mało ugód, gdyż bawarscy i czeski kupy bardzo mało do tych okolic się udają. Placono za towar wyborowy do 115 mk, za średni do 95 mk, pośledni do 80 mk. Zapasy są, jak to już wspomnieliśmy, o wiele większe, aniżeli w roku zeszłym, dodac atoli należy, że znajdując się one w pewnych rekach, tak że właściciele nie chcą chmieln swego sprzedac, licząc na ceny wyższe.

(W.) **Poznań**, 28 listopada (— Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: odwilż.
Żyto: spok.
Cena wyprzedzająca —, —, Wypowiedziano — cent. na listopad 129, —, —, listopad-grudzień 129, —, —, grudzień-styczeń 129, —, —, styczeń-luty 129, —, —, na wiosnę 131, —, —, plac.
Okowita: słabo.
Cena wyprzedzająca —, —, Wypowiedziano — litr., listopad 41,20 — 10 pl., grudzień 40,60 — 60 pl., styczeń 40,70 pl., luty 41,20 pl., marzec 41,70 plac, kwiecień 42,20 plac, maj-czerwiec 42,60 plac, maj 43, —, —, plac.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 40,60 pl.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 28 listopada 1884.

Przedmiot.	T O W A R		
	dobry	śred.	pośledni
Pszena . . . 100 kilg.	15 50 15	10 14 10	—
Żyto	13 20 12	70 12 50	—
Jęczmień	14 80 13	40 12 70	—
Owies	13 30 13	—	12 60
„ nowy	—	—	—
Groch wrzący . . .	—	—	—
Groch na paszę . .	—	—	—
Kartofle	3 60 2	80 2 40	—
Eubin złoty	—	—	—
„ niebieski	—	—	—
Rzepak zimowy . .	23 80 23	60	—
Rzepak zimowy . .	24 10 23	90	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 28 listopada 1884.

Przedmiot.	T O W A R			w przecięciu
	dobry	śred.	pośledni	
Pszena { najw. za 100 kl.	15 30	14 60	14 80	14 80
{ najn.	15	14 30	—	—
Żyto { najw.	13 33	12 80	—	12 93
{ najn.	13	12 60	—	—
Jęczm. { najw.	13 60	13	—	13 10
{ najn.	13 30	12 50	—	—
Owies { najw.	13 40	12 90	—	13 03
{ najn.	13 10	12 70	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 28 listopada 1884.

Przedmiot.	T O W A R			w przecięciu
	dobry	śred.	pośledni	
Słoma { prosta za 100 kl.	4 25	2 75	3 50	—
{ targana	—	—		

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 27 listopada 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	210 70
Austryackie banknoty	za 100 florenów	166 30
Francuskie banknoty	za 100 franków	80 80
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	—
Dukat w złocie	—	—
Dwudziestofrankówka w złocie	—	—
Półimperyal rosyjski	—	—
Dolar za sztukę	—	—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4 ⁰ / ₁₀₀	—	—
Lombard 5 ⁰ / ₁₀₀	—	—

Akcyje bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	143.—
Deutsche Bank	153.50
Disconto Comandit	202.50
Kwilecki Potocki i Sp.	70.—
Poznański bank prowincjonalny	117.—
Austryacki bank kredytowy	496.50
Dortmunder Union 6 ⁰ / ₁₀₀ z prawem pierwszeństwa Lit. A.	69 30
Königs- und Laura-Hütte	107.25
Poznańska sprytownia	80.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.85
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80.75
London	8 dni	za 1 funt szterl.	20.44
Paryż	8 dni	za 100 franków	80.80
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	165.95
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	209.50
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	210.25

Akcyje kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	18.25
Halle-Sora-Guben	46.75
Marienburg-Mławka	47.—
Oleśnicko-gnieźnieńska	114.75
Wschodnio-pruska południowa	79.80
z prawem pierwsz.	114.30
Austryacka kolej państwowa (Francuzi)	23.—
500 frk. za sztukę Mk.	99.70
Austryacka kolej południowa (lombardy)	117.40
200 flor. za sztukę Mk.	—
Galicyjska Karola Ludwika	—
Kronprinz Rudolf	112.90
—	75.30

Papery państwowe.

Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.70
— pożyczka z 1868 r.	4	1/4 i 1/10	103.80
Oblig. państwowe (Staats-schuldscheine)	4	1/4 i 1/10	101.40
Listy zastawne.	3 1/2	1/4 i 1/7	99.90
Poznańskie	4	1/4 i 1/7	101.20
Pomorskie	3 1/2	1/4 i 1/7	94.80
—	4	1/4 i 1/7	101.30
—	4	1/4 i 1/7	100.—
Saskie	4	1/4 i 1/7	—
Szląskie Lit. A.	3 1/2	1/4 i 1/7	—
—	4	1/4 i 1/7	—
—	4 1/2	1/4 i 1/7	—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/4 i 1/7	94.90
—	4	1/4 i 1/7	101.80
Westfalskie	4	1/4 i 1/7	101.70
Zach.-pruskie dobr ryersk.	3 1/2	1/4 i 1/7	94.70
—	4	1/4 i 1/7	101.80
ser. I. B.	4	1/4 i 1/7	101.80
nowe II ser.	4	1/4 i 1/7	101.80
Obligacje powiatowe	4 1/2	1/4 i 1/7	—

Listy rentowe.

Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Szląskie	4	1/4 i 1/10	101.60

Zagraniczne papery państwowe i listy zastawne.

Polskie listy zastawne	5	1/4 i 1/7	62.20
— likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.50
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5	1/4 i 1/7	92.70
Włoska renta	5	1/4 i 1/7	98.50
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86.70
— papierowa	4 1/2	1/4 i 1/11	67.75
— srebrna renta	4 1/2	1/4 i 1/11	80.30
—	4 1/2	1/4 i 1/11	68.50
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—
— z 1858 r.	5	1/4 i 1/11	120.10
— z 1864 r.	5	1/4 i 1/11	305.50
Węgierska złota renta	6	1/4 i 1/7	102.50

Węgierska złota renta

4	1/4 i 1/7	78.90
5	1/4 i 1/7	74.90
6	1/4 i 1/7	—
8	1/4 i 1/7	106.—
10	1/4 i 1/7	103.60
12	1/4 i 1/7	99.90

Rumuniska pożyczka

4	1/4 i 1/7	95.40
5	1/4 i 1/7	—
6	1/4 i 1/7	95.30
8	1/4 i 1/7	96.50
10	1/4 i 1/7	95.80
12	1/4 i 1/7	95.80
15	1/4 i 1/7	87.—
18	1/4 i 1/7	98.40
20	1/4 i 1/7	79.10

Rosyjsko-angielska pożyczka

4	1/4 i 1/7	143.75
5	1/4 i 1/7	137.40
6	1/4 i 1/7	61.90
8	1/4 i 1/7	62.20
10	1/4 i 1/7	63.20
12	1/4 i 1/7	107.90
15	1/4 i 1/7	8.80
18	1/4 i 1/7	40.75

✠

W dniu 26 b. m. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami ś. p. (1054)

Elżbieta Gruszczyńska

przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 29 b. m. o godzinie 3 po południu z domu żałoby św. Wojciech nr. 13.

W smutku pogrążona rodzina.

PIERWSZE

zwyczajne walne zebranie

Poznańskiego prowincjonalnego Stowarz. przeciw włóczęgostwu

odbędzie się **dnia 16 grudnia** o godz. 11 przed południem na sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie kasowe stowarzyszenia.
2. Sprawozdanie z czynności zarządu.
3. Przyjęcie wniosku dotyczącego założenia kolonii robotniczych. (1041)
4. Wybór delegata do zarządu centralnego.

Na zebranie to zaprasza się członków stowarzyszenia jako i tych, którzyby w zwalczaniu włóczęgostwa czynny udział wzięć chcieli.

Zarząd.

Gabel, Herse, Dr. W. Łebski, Baron G. Massenbach, Dr. W. Szufdrzyński, Ziegler.

!Na kolędę!

Gorzalka.

Bratnie słowo do ludu polskiego napisał ks. dr. Kantecki.

Drugie pomnożone wydanie **już wyszło.**

Zwracamy uwagę Sz. Duchowieństwa na tę książeczkę, stosowną jako podarek kolędowy. Cena egz. franko 25 fen., 50 egz. 10 m., 100 egz. 15 mrk.

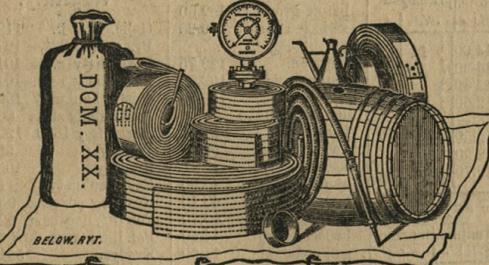
Zamówienia przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

!Na kolędę!

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO, Nieprzemakalne płachty, derki na konie polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Konkursverfahren.

In dem Konkursverfahren über den Nachlass der verstorbenen Frau **Angelica von Baranowska** ist zur Schlussvertheilung, zur Erhebung von Einwendungen gegen das Schlussverzeichnis bei der Vertheilung und zur Beschlussfassung der Gläubiger über die nicht verwertbaren Vermögensstücke der Schlusstermin auf den **31 Dezember 1884 Vormittags 9 1/2 Uhr** vor dem Königlichen Amtsgerichte hieselbst bestimmt. (1050)

Obornik, den 26 November 1884.

Bock,

Gerichtsschreiber des Königlichen Amtsgerichts.

Cukrownia Kościańska.

Z powodu niemożności powzięcia uchwał na walnym zebraniu dnia 13 listopada r. b. odbędzie się ponownie **nadzwyczajne walne zebranie naszego towarzystwa we wtorek dnia 16-go grudnia r. b. o godzinie 10 przed południem** na sali pana Gąsiorowskiego w Kościanie.

Porządek dzienny:

Zmiana statutów towarzystwa z powodu nowego prawa akcyjnego z dnia 18 lipca 1884. (1054)

Rada nadzorcza Zarząd

Delhaes. B. Lorenz. H. Greiner.

Walne zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowej

Imienia Karola Marcinkowskiego

na powiat inowrocławski

odbędzie się **w Inowrocławiu u p. Nowakowskiego, 2 grudnia r. b. o godzinie 11 rano.** (1039)

O liczny udział uprasza

Zarząd.

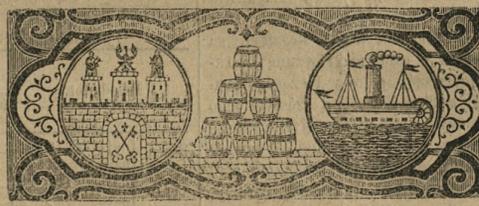
Poczta w paczkach po 5 kilo przesyłam franco do wszystkich miejscowości państwa niemieckiego, Austro-Węgry i Szwajcaryi za poprzednim nadesłaniem należytości, lub stosownego zadatku, a resztę pod zaliczką.

H. Pleseh w Budapeszcie,

eksport węgierskich produktów krajowych (artykułów spożywczych).

Salami węgierskie, w nadzwyczaj zdrowym i delikatnym gatunku, stosownie do pory roku i jakości od 3.30 m. do 4.70 m. za kilo.	Liptawska bryndza nadzwyczaj delikatna w słojkach od 1—5 kil. za kilo 1.60 mrk.
Debreczyńskie kiełbaski znakomitego smaku. Przesyła się od listopada do marca po 3 m. za kilo.	Papryka różana delikatna i prawdziwa 1/2 kilo w słoju 3 marki.
Szegedyńskie kiełbaski wędzone sławne na całym świecie za sztukę 25 f.	Papryka różana delikatna i prawdziwa 1/2 kilo w słoju 5 marek.
Stonina cesarska wędzona, delikatna z papryką i bez takowej kilo po 2.50 f.	Tarhonya oryginalna węgierska potrawa z maki 1/4 kilo 2 marki.

Książkę kucharską zawierającą przepisy na sporządzenie gulyasu, kurczęcia z papryką, ryby z papryką, węg. kapusty i jeszcze wielu innych sławnych na całym świecie węgierskich potraw narodowych, dołącza się bezpłatnie do każdej przesyłki.



Dumka rybarza!

Już adwentowy post nadechodzi. Miłym Wiarusom przypomnieć się godzi, że nagromadziłem mnogo zapasów. Kto zje **wegorza**, nie pragnie kiełbasów. A że **ryby** są ludziami na pożytek. Od zamierzalnych czasów znany ten zabytek. Gdyż Tobiaszowi ryba wzrok przywróciła. A duszeczka swym już do chorym ulżyła?

Tak więc bracia Wiarusy pościć można śmiecie. Ryb wędzonych, marynowanych i kawioru mam wiele. Suszone owoce, wszelkie sery i oreczki. Wszystko smaczne i tanie, dla pałacu i strzechy. Naprzykład śledzie sprzedaje beczkami i na kopy. Nie przymierzając takie tłuste, jak gdyby skopy! Lepiej, że kupuje swój od swego. Zwłaszcza gdy dostanie towaru dobrego. Francuzi na morzu dzielnie wojują z Chinami. A przy tej okazji przynętni mi okret z śledziami! Polecam się kohechym Wiarusom iaskawej pamięci. A gdy sporo sprzedam, zaśpiewam co więcej!

Karol Sulc w Poznaniu, Wrocławska ul. 12. (1046)

Nakładem Księgarni Katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie wyszedł

Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1885

ozdobiony ryciną kolorowaną, pięknymi drzeworytami, tabliczką pergaminową i z dodatkiem bezpłatnym

ozdobnego kalendarza biórkowego.

Cena egzemplarza 1 marka. Przesyłka 1 egzemplarza 40 fen., 2 do 3 egz. 50 fen., od 4 do 15 egzemplarzy 72 fen.

Obszerne katalogi Księgarni Katolickiej na żądanie posyłam gratis i franco.

Księgarnia

C. F. Piotrowskiego

w Poznaniu

poleca się z okoliczności nadchodzącej Gwiazdki znacznym doбором najnowszych dzieł różnej treści w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim dla dorosłych i młodzieży.

Zwraca przy tej sposobności uwagę Szanownej Publiczności na swą **czytelnię** zawierającą najnowsze dzieła w obu językach krajowych, francuskim i angielskim i przyjmuje **zamówienia** na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne. (955)

Majątność Granówko

z folwarkiem Dalekie

w powiecie kościańskim

3200 morgów magdeburgskich, będzie

wydzierzawioną

od 1 lipca 1885 r. na lat 18.

Panowie reflektujący zechcą się zgłosić w celu bliższej informacji **we Wielkiem Sepnie pod Kościanem albo w Zborowie pod Otuszem.**

Pośrednictwo agentów się

wyklucza. (1043)

Wszelkie nowości

na sezon jesienno-zimowy

w materyach wełnianych, jedwabnych i półjedwabnych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Materye na poszycia futrzane tylko w wyrobach dobrych i trwałych, jedwabie i aksamity łyńskie czarne i kolorowe, płótna, sztyrtyngi, bielizny mężką, derki podróżne ang., halki, chustki jedw. itd. itd. polecamy we wielkim wyborze po cenach przystępnych lecz stałych (952)

J. & T. KAMIENSKI

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

P. Zefiry oraz materye pozostałe z lata wyprzedajemy po cenie zakupu i taniiej.

NEUE (13.) UMGARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

Brockhaus'

Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 1/2 M.

U H. Handela w Głogówku (Ober-Glogau) opuściło prasę i jest przez wszystkie księgarnie i handle muzykalne do nabycia **Dwanaście powszechnie znanych pieśni pogrzebowych** zaopatrzonych nutami, skomponował na 3 głosy R. Kügele, nauczyciel muzyki przy król. katol. seminarjum naucz. w Pilchowiecach. Dzieło 30. Cena 1 m., w większych ilościach taniej. (Z aprobatą duchowną). Pieśni te zostały przez prasę bardzo dobrze przyjęte. (1036)

Derki na konie

w wielkim wyborze z pokryciem na łeb i piersi lub bez takowego poleca po najtańszych cenach. (1042)

C. W. Paulmann

rymarz i siodlarz.

Wodna ul. nr. 4.

34 rosie robocze woły

4—6-letnie ma na sprzedaż Domin. Obiezierze pod Obornikami. (1056)

Potrzebny jest (1502)

MŁODZIEŃC

liczący lat 20, Polak, posiadający kupieckie wykształcenie, pragnie zostać dobrym buchalterem, szuka, więc odpowiedniego miejsca, aby się mógł w buchalterii dobrze wykształcić; z początku za małym wynagrodzeniem. Życzyby zaś sobie takiego miejsca, gdzieby sobie mógł zjednać zaufanie i gdzieby później mógł książki prowadzić. O iaskawe oferty proszę pod **B. A. Pelpin** (Prusy Zachodnie) poste restante. (1023)

strzelec

zaraz lub od Nowego Roku. Bliższa wiadomość u portyer Hotelu Francuzkiego w Poznaniu.

Mamki, gospodynie znające się na kuchni, jako i wszelkiego rodzaju służbę poleca **Biuro stręczyci.** (1055)

Sy Marcin 13.

subjekta

W. Degórski

we Wronkach.

Agencja francuzka specjalna

Poznań, W. Garbary 8—9. Do umieszczenia od Nowego Roku **Nauczyciela Polka**, egzaminowana, władająca gruntownie językiem francuzkim, niemieckim, angielskim, oraz wysoko muzykalna. Praktyka nauczycielska dziesięcioletnia, 7 lat w jednym miejscu. (1040)